

Nowy model rozwoju Polski w świecie „uzbrojonej globalizacji”



DR JAKUB JAKÓBSKI
Wicedyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich

Globalizacja, która przez trzy dekady była źródłem polskiego sukcesu rozwojowego, wchodzi dziś w fazę głębokiej przebudowy. Rywalizacja USA–Chiny, ostra konkurencja w obszarze handlu i technologii oraz rosnąca presja na suwerenność zmieniają reguły gry, które dotychczas Polsce sprzyjały. Jeśli chcemy utrzymać tempo rozwoju, w nowym układzie sił i wpływów musimy zbudować model oparty na krajowych kompetencjach technologicznych, selektywnej polityce przemysłowej i aktywnym współkształtowaniu polityk unijnych.

Przez ostatnie trzy dekady Polska rozwijała się w warunkach, które z dzisiejszej perspektywy należy ocenić jako historyczną anomalię w ramach globalnego kapitalizmu. Był to okres swobody przepływu kapitału, ludzi, towarów i – co kluczowe – technologii. W tym sprzyjającym otoczeniu nasz kraj potrafił wykorzystać swoje zasoby: kapitał ludzki, korzystne położenie geopolityczne oraz członkostwo w Unii Europejskiej i NATO. Technologia płynęła do nas w ślad za inwestycjami zagranicznymi, a organicznie rosnące kompetencje – inżynierskie i organizacyjne – przekładały się na szybki wzrost gospodarczy.

Taka rzeczywistość – „ciepła woda” globalizacji – właśnie się kończy. Narastający konflikt strukturalny między Stanami Zjednoczonymi

a Chinami, rosnąca rola suwerenności technologicznej oraz „uzbrajanie” handlu i przepływów technologii sprawiają, że Polska nie może już zakładać kontynuacji dotychczasowego modelu rozwoju. Nowy międzynarodowy podział pracy nie będzie budowany na swobodnej wymianie, lecz na kalkulacji ryzyka i siły – gospodarczej, technologicznej, politycznej i militarnej.

Chiński model suwerenności a koniec dotychczasowego modelu globalizacji

W centrum tej zmiany znajduje się model chiński, szerzej – wschodnioazjatycki. Chiny wyrosły w świecie opartym na liberalnej globalizacji, jednocześnie zachowując wewnętrzny system, który z logiką tego ładu był głęboko sprzeczny: zamknięty, suwerenistyczny, silnie sterowany politycznie.

Polski sukces ostatnich trzech dekad wyrósł na historycznej anomalii swobodnej globalizacji.

Dziś wchodzimy w świat, w którym rozwój zależy już nie od otwartości samych rynków, lecz od zdolności do budowania własnej siły technologicznej i odporności.

Obecnie ten model przyjmuje instytucjonalną postać tzw. „podwójnej cyrkulacji”: z jednej strony opiera się na obiegu wewnętrznym, czyli relatywnie autonomicznej gospodarce krajowej zapewniającej odporność na zewnętrzne szoki i naciski, z drugiej – na cyrkulacji zewnętrznej, opartej na głębokim włączeniu w globalną gospodarkę, przy założeniu minimalnej zależności Chin od świata i maksymalnej zależności świata od Chin.

Tak rozumiana suwerenność technologiczna i gospodarcza coraz silniej kształtuje globalne reguły gry. Chiński model mógł przez lata współistnieć z innymi, aż do momentu, w którym skala chińskiej gospodarki zaczęła autonomicznie zmieniać struktury światowego systemu. Dzisiaj jest jednym z głównych czynników destabilizujących dotychczasowy ład.

Kluczowym celem chińskiej polityki gospodarczej stało się wytrzymanie strukturalnej, egzystencjalnej konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi. Jest to porządkująca zasada, która determinuje politykę technologiczną, przemysłową, energetyczną i żywnościową. Ma ona oczywiście swoje wewnętrzne napięcia – potrzebę zapewnienia wzrostu i dobrobytu obywatelom, wątki ideologiczne „socjalizmu z chińską

charakterystyką” czy redystrybucyjną politykę wobec sektora Big Tech. Jednak nadrzędnym horyzontem pozostaje przejście przez „barierę” amerykańskiego oporu wobec dalszego wzrostu potęgi Chin.

W poczuciu bycia otoczonym – także przez Unię Europejską i NATO, postrzegane jako narzędzia wpływu USA – Chiny same sięgają po narzędzia nacisku: ograniczenia eksportu metali ziem rzadkich, kontrolę nad technologiami, selektywną współpracę. Konsekwencje tych działań odczuwa cały świat, w tym Europa.

Chiński model suwerenności – oparty na autonomii wewnętrznej i globalnej ekspansji – nie tylko przestał być marginesem liberalnej globalizacji, lecz stał się siłą, która redefiniuje jej zasady i równowagę.

Stany Zjednoczone, Europa i „uzbrojenie” globalizacji

Równocześnie, z drugiej strony oceanu, inicjator liberalnej globalizacji – Stany Zjednoczone – wycofuje się z własnego modelu. Polityka cel, ograniczeń technologicznych i wspierania krajowego przemysłu, zapoczątkowana w trakcie pierwszej prezydentury Donalda Trumpa i kontynuowana później, nie jest wyłącznie gestem polityki wewnętrznej. To strategia odzyskiwania zdolności przemysłowych koniecznych do prowadzenia długotrwałej rywalizacji geopolitycznej oraz próba reindustrializacji obszarów dotkniętych dezindustrializacją.

Globalizacja nie zanika, ale staje się polem walki. Wojny celne, spory o łańcuchy dostaw,

kontrola przepływu kluczowych technologii – od półprzewodników po sztuczną inteligencję – są elementami nowej normalności. Technologie, które w poprzednim okresie relatywnie swobodnie rozlewały się po świecie, obecnie stają się przedmiotem ścisłej kontroli. Ograniczenia eksportu zaawansowanych chipów, regulacje dotyczące modeli AI, restrykcje inwestycyjne w wybranych sektorach czy embargo na surowce o strategicznym znaczeniu, to nie wyjątki, lecz codzienne instrumentarium dzisiejszej polityki gospodarczej.

Globalizacja nie znika – zmienia się w arenę rywalizacji, w której technologia staje się bronią, a dostęp do niej kluczowym narzędziem przewagi i nacisku.

W tym kontekście na pytanie czy nowe przemysły – takie jak AI – będą się swobodnie rozprzestrzeniać tam, gdzie istnieje ku temu potencjał, odpowiedź jest dziś: nie. Dostęp do technologii staje się narzędziem budowania przewagi i nacisku, a nie powszechnym dobrem towarzyszącym globalizacji.

Trzeci z wielkich graczy – Unia Europejska – stopniowo uświadamia sobie naturę tej zmiany. Diagnoza w stylu raportu Mario Draghiego wskazuje na konieczność budowy własnych zdolności technologicznych, przemysłowych i finansowych. Problemem pozostaje jednak ograniczona zdolność do przekuwania tej diagnozy w skoordynowaną politykę. Na Radzie Europejskiej kolejne strategiczne tematy „rozchodzą się po kościach” w obliczu wewnętrznych napięć

i rozbieżnych interesów państw członkowskich. W wielu stolicach, szczególnie w Niemczech, wciąż obecna jest nostalgia za „starym światem”, w którym przewagi przemysłowe były stabilne, a globalizacja – przewidywalna. Tymczasem przykład problemów Volkswagena, wynikających pośrednio z restrykcji dotyczących producentów chipów, pokazuje, że niemiecki model wzrostu znalazł się w samym centrum wojen handlowo-technologicznych. To, co jeszcze niedawno było filarem przewagi, staje się źródłem wrażliwości.

Polska – wielki wygrany globalizacji zmuszony do zmiany modelu rozwoju

Polska, jako otwarta gospodarka średniej wielkości, w ogromnym stopniu była dotąd beneficjentem globalnych procesów. Nasza ścieżka rozwoju opierała się na napływie kapitału zagranicznego, wykorzystaniu relatywnie taniej i dobrze wykształconej siły roboczej, włączeniu w europejskie i światowe łańcuchy wartości oraz na importowanym postępie technicznym, który przychodził razem z inwestycjami. Ten model przyniósł imponujące rezultaty: szybki wzrost PKB, modernizację infrastruktury, poprawę jakości życia.

Model wzrostu, który uczynił Polskę beneficjentem globalizacji, wyczerpuje się. W świecie „uzbrojonych” zależności rozwój nie wydarzy się sam – trzeba świadomie przygotować mu dogodne warunki.

W warunkach „uzbrojonej globalizacji” jego zdolność do dalszego generowania wzrostu staje jednak pod znakiem zapytania. Świat,

w którym Polska rosła, nie wróci do dawnego kształtu. Nowy model rozwoju nie jest opcją, lecz koniecznością. I choć w wielu kluczowych dziedzinach, takich jak bezpieczeństwo, standardy technologiczne czy polityka handlowa, sens ma jedynie odpowiedź europejska, to Polska nie może ograniczyć się do biernego oczekiwania na decyzje innych.

Technologia jako rdzeń nowej konkurencyjności

Czym Polska powinna zatem konkurować w nowym międzynarodowym podziale pracy? Przede wszystkim walka powinna toczyć się na polu nowoczesnych technologii, konkretnych kompetencji, rozwiązań, produktów zakorzenionych w krajowym ekosystemie. Wymaga to zdefiniowania nowych mierników rozwoju, które wykraczają poza klasyczne wskaźniki makroekonomiczne. Poziom dobrobytu, jakość usług publicznych i stabilność makroekonomiczna pozostają podstawą, ale obok nich konieczne jest określenie udziału krajowych rozwiązań technologicznych w kluczowych sektorach, zdolności do samodzielnego rozwijania technologii tam, gdzie jest to strategicznie ważne, a także poziomu zakorzenienia w Polsce zaawansowanych funkcji – badań, projektowania czy wysokospecjalistycznego inżynieringu.

Tego typu podejście automatycznie wymusza budowę systemu nauki i badań zdolnego wytwarzać odpowiedni kapitał ludzki, a także rozwój firm, które potrafią te zasoby komercjalizować. Technologia przestaje być czymś, co po prostu „napływa” z zewnątrz, a staje się obszarem, w którym trzeba świadomie budować własne przewagi.

W nowym podziale pracy nie wygramy taniością, lecz zdolnością do tworzenia własnych technologii. Przewagi trzeba dziś budować samemu, nie czekając na sprzyjające warunki zewnętrzne.

Radykalnie inne podejście do inwestorów zagranicznych

Obecność zagranicznych inwestorów była dotychczas przede wszystkim sposobem na tworzenie miejsc pracy, szybkie przyjmowanie wydajniejszych technologii i procesów oraz redukcję bezrobocia. Taki model nie tylko nie oznaczał automatycznie budowy rodzimych zdolności technologicznych, ale czasem wręcz je ograniczał. Wiele współczesnych fabryk w Polsce – zwłaszcza w sektorze motoryzacyjnym – działa w oparciu o importowaną technologię, często z rosnącym udziałem importowanej siły roboczej i ograniczonymi powiązaniem z krajowym zapleczem badawczo-rozwojowym i wysokomarżowymi funkcjami. W efekcie, choć poprawia się być może bilans płatniczy i wskaźniki zatrudnienia, nie powstaje impuls rozwojowy, który pozwalałby krajowym podmiotom zbliżyć się do technologicznej czołówki.

Inwestor zagraniczny nie może już być tylko źródłem miejsc pracy czy kapitału. W nowym modelu ma stać się partnerem w budowaniu kompetencji, impulsem do rozwoju rodzimych firm.

W ramach nowego modelu rozwoju Polska powinna pozostać gospodarką otwartą, ale gruntownie zmienić logikę podejścia do

inwestorów zagranicznych. Celem nie może być wyłącznie lokalizacja montowni czy „ciemnych fabryk”, lecz budowa własnych zdolności technologicznych i intelektualnych w polskich podmiotach, tworzenie klastrów i ekosystemów, które pozwolą skalować rodzime firmy, organizowanie dedykowanych programów badawczo-rozwojowych oraz współpracy nauki z biznesem wokół dużych projektów inwestycyjnych, a także wspieranie sieci polskich dostawców, którzy nie tylko „obsługują” inwestora, lecz przejmują również część kompetencji technologicznych.

Inwestor zagraniczny powinien być traktowany jako partner w procesie zorganizowanego transferu technologii, a nie wyłącznie jako źródło kapitału i miejsc pracy. Dotyczy to nie tylko Chin, lecz również innych, bardziej zaawansowanych technologicznie gospodarek.

Polska, Unia Europejska i „dorastanie” do roli współarchitekta

Dla Polski kluczowe będzie także efektywniejsze wykorzystanie naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Wspólnota europejska to nie tylko jako ramy regulacyjne, w które trzeba się zmieścić, lecz także narzędzia realizacji własnych celów rozwojowych. Oznacza to konieczność aktywnego wpływania na kształt unijnych funduszy i polityk sektorowych, przeciwdziałania scenariuszowi, w którym unijna polityka przemysłowo-technologiczna koncentruje się wyłącznie na „technologicznym pasie” od Niemiec do Bawarii, oraz włączania polskich priorytetów – w tym budowy krajowych kompetencji technologicznych – w projekty wspólnotowe.

Aby skutecznie konkurować, Polska musi wyjść poza model dostosowywania się do Europy – zacząć współtworzyć jej kierunki rozwoju.

Im bardziej Polska będzie stawiała się płatnikiem netto do budżetu UE, tym silniej zarysuje się potrzeba traktowania Wspólnoty nie jako „szkoły”, w której „zdaje się do kolejnej klasy”, lecz jako przestrzeni współodpowiedzialności i współprojektowania. Dojrzewanie w Unii Europejskiej oznacza przejście od logiki „pilnego ucznia” do roli współarchitekta.

Selektywna polityka przemysłowa zamiast wsparcia wszystkiego i wszystkich

W warunkach złożonej globalnej gospodarki jednym z największych atutów Polski jest organiczność – żywioł oddolnej przedsiębiorczości i kreatywności, rodzący wiele firm, projektów i technologii, o których administracja dowiaduje się z opóźnieniem. Ten potencjał należy chronić; państwo nie powinno dążyć do centralnego planowania całej gospodarki.

Równocześnie niezbędne jest odejście od modelu, w którym uwaga państwa i wsparcie rozwojowe są rozsmarowane cienką warstwą na bardzo wielu sektorach. Nowy model powinien opierać się na wyborze ograniczonej liczby obszarów strategicznych – związanych z bezpieczeństwem, zdrowiem, krytyczną infrastrukturą czy kluczowymi technologiami przyszłości – oraz skupieniu w tych obszarach zasobów państwa: instrumentów finansowych, instytucji rozwojowych i wsparcia regulacyjnego. Wokół nich powinny zostać

wyznaczone nieliczne, klarowne wskaźniki, które będą powszechnie znane, mierzalne i konsekwentnie monitorowane.

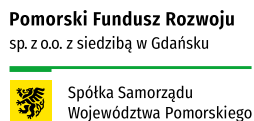
Nie chodzi więc o plan pięcioletni dla całej gospodarki, lecz o zdefiniowanie rdzenia, na którym zostanie skoncentrowana uwaga i pomoc publiczna – także po to, by budować w tych obszarach realną suwerenność technologiczną. Nie jako cel sam w sobie, lecz jako warunek ochrony dobrobytu

Skuteczna polityka przemysłowa nie polega na wspieraniu wszystkiego po trochu, lecz na świadomym wyborze kilku obszarów, w których państwo koncentruje swoją uwagę i buduje realne przewagi.

i bezpieczeństwa w świecie, w którym globalizacja staje się narzędziem nacisku, a nie obietnicą neutralnej współzależności. ■

O AUTORZE

dr **Jakub Jakóbowski** – Wicedyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, Kierownik Zespołu Chińskiego OSW. Wcześniej pracował jako Główny Specjalista ds. gospodarki Chin i koordynator projektu „Powiązania gospodarcze w Eurazji”. W latach 2012–2015 pracował w doradztwie eksportowym dla polskiego sektora MŚP, na rynkach Azji Wschodniej i obszaru WNP. Stypendysta Taiwan Fellowship na uniwersytecie Soochow w Tajpej oraz European China Policy Fellow w Mercator Institute for China Studies (MERICS) w Berlinie. Doktor nauk o polityce i administracji – tytuł naukowy uzyskał na podstawie rozprawy o chińskiej polityce ekonomicznej wobec Globalnego Południa, obronionej w Szkole Głównej Handlowej (SGH). Prowadzi zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim oraz w Szkole Głównej Handlowej. Uczestnik międzynarodowych projektów i stowarzyszeń badawczych, m.in. w sieci Think Visegrad, China Observers in Central Europe (CHOICE) oraz projektu EU-STRAT w ramach Horyzontu 2020.



Pomorski **Thinkletter** 2025 nr 4 (23)

NOWA KONKURENCYJNOŚĆ
I NOWE POZYCJONOWANIE POLSKI
W EUROPIE I ŚWIECIE

RZECZYWISTOŚĆ „UZBROJONEJ GLOBALIZACJI”
- JAK KONKUROWAĆ W DOBIE POWER POLITICS?

ROZWÓJ TECHNOLOGICZNO-INNOWACYJNY
- DROGA DO NOWEJ KONKURENCYJNOŚCI?

W KIERUNKU NOWEGO MODELU ROZWOJU
- JAK PRZEJŚĆ OD IMITACJI DO KREACJI?

WIELKI WYŚCIG O SUROWCE
- CZY MAMY SZANSE?

OPTIMALIZACJA WZROSTU
- PRZEZ LOCAL CONTENT DO UMIEDZYNARODOWIENIA?

KONGRES OBYWATELSKI

POBIERZ CAŁĄ
PUBLIKACJĘ

www.kongresobywatelski.pl

